

Świetny tytuł: „Szczepionka= śmierć”

Każdy ważny przypadek , zdarzenie czy wypowiedź ma swój numer.

Np.

- 43. Rok 1910  
12-letnia dziewczynka została z początkiem miesiąca maja 1910.  
Pokazały się 3 bąble na ramieniu, uchu (gruczoły uszne). Na owłosionej części głowy pojawiła się w formie plam wysypka, gdzie przy dotknięciu pojawiały się silne bóle.  
Jeszcze do tego 24.05.1910 za uszami pojawiły się twarde guzy wielkości czereśni.
- 50.  
Dziewczynka w wieku 10 ½ miesiąca zaszczepiona 18.05.1910.  
Pojawiło się 5 bąbli a już 25 maja 1910 pojawił się kaszel z wydzieliną.  
22 maja 1910 – mocny kaszel z gorączką. Leżała z zamkniętymi oczami w łóżku.  
23 maja 1910 zmarła.
- 54.  
Dziewczynka, wiek 11 tygodni , zaszczepiona 9 czerwca 1910.  
Ramię było bardzo bolące i sine, pojawiły się mocne krosty, przez 6 tygodni płynęła śmierdząca ropa.  
Dopiero po 10 tygodniach rozpoczęło się gojenie.  
27 lipca 1910 na nogach były widoczne dziury.
- 56. Ze zdjęciem  
Chłopiec ur. 22.08.1906, który nie był szczepiony, bo miał egzemę został przyjęty na oddział.  
Oczy mocno spuchnięte. Okolice oczu, ust i brody pokryte po ropnym zapaleniu krosty.  
Na wolnych od krost miejsc, była krostka trądzikowa.  
Na głowie, łokciach, kolanach – bąble ok.20 .  
Węzły chłonne są mocno napuchnięte i bolące. Temperatura ciała 40 C .  
Okazało się iż chłopiec był kąpany w wannie po młodszym bracie, który był szczepiony.
- Str.19 tłusta czcionka  
„ Każda szczepionka jest nośnikiem infekcji i może z łatwością być źródłem wielkich szkód”
- 60.  
Urzędowe lekarskie sprawozdanie dla Berlina, od 1892 do 1894 : mówiono o 2424 ciężkich przypadkach uszkodzeń poszczepiennych.
- 62.  
Ogólna oficjalna statystyka z Anglii i Wales w latach 1859-1880 podaje 390 śmiertelnych przypadków tylko różyczkę. (Rose to musi być stary odpowiednik? )

- 63.  
Lekarz z Petersburga podaje iż w 1864 roku, po szczepieniach zachorowało 321 dzieci, z których zmarło 144 .
- 65.  
Hannover 1908 ( ze zdjęciem)  
Chłopczyk 1  $\frac{3}{4}$  roku zmarł : 19.10.1908 .  
Przed śmiercią wołał : Mama, mama pomóż mi !  
21.09.1908 został zaszczepiony, krzychał niesamowicie przy szczepieniu?!  
Najpierw pojawiła się gorączka , potem zaczerwienienie ciała, potem puchnięcia ramion i klatki piersiowej.  
W szpitalu odesłali go do domu.  
Po 10 dniu nie poznawał już matki, z ust płynęło „ czarne mleko”.  
Lekarze stwierdzili chorobę ( nazwa nie do odczytania??), spowodowana przez bakterie powodujące rozpad tkanki komórkowej.  
Lekarz, prawnik i policja zbadali ten przypadek : czarny otwór ust, głębokie dziury i 6 cm długa rana pod pachą.
- 69. ( ze zdjęciem na str. 23)  
Hannover 1910.  
Dziewczynka po szczepieniu długo nie mogła chodzić do szkoły. Dostała silne zaburzenie równowagi.  
14 dni później na brodzie , nadgarstku, ramieniu – pojawiła się wysypka (krosty).
- 73. ( ze zdjęciem na str. 24)  
Dwuletni chłopiec dostał wysypki , pomimo opieki lekarza przez 3 tygodnie była dalej.
- 77. ( ze zdjęciem : zu Fall 77 , na str.26)  
Hannover 1910.  
Chłopiec 10 lat pojawiły się ropne zmiany skóry poprzez kontakt z zaszczepioną siostrą.  
Zdjęcie zrobiono 21.11.1910, państwowe sprawozdanie : „na podstawie lekarzy – jest to związane z szczepionką.”
- 78. ( zdjęcie na str. 27 : zu fall 78)  
Dziewczynka 12 lat, zaszczepiona 26maja 1910.  
Po14 dniach : krosty, wysypka na głowie, ropne rany.  
Zdjęcie zrobione 21.11.1910  
We wrześniu 1910 choroba przeniosła się na dwóch jej braci.  
Lekarze stwierdzili : „ związane ze szczepieniem”.
- 79. ( zdjęcie na str. 27 : zu Fall 79)  
Dziewczynka 1 rok, zaszczepiona 2.09.1910.  
Po dwóch dniach czerwone punkty, potem 62 wrzody jak bąble „Vaccine generalisata” .  
Zdjęcie zrobione 9.11.1910 .
- 85. ( zdjęcia na str. 29 : Bild 1 zu Fall 85 i Bild 2 zu Fall 85)

Chłopiec ur. 28.10.1909, zaszczepiony w 1910 bez wyniku.

27 maja 1911 zaszczepiony, 9 dni potem na lewym oku 10 krost, które zaczęły ropieć.  
6 czerwca 1911 oko ta spuchło i zostało w ten sposób zamknięte.

Lekarz z brutalnością otworzył oko i stwierdził iż to jest związane ze szczepieniem.

10 czerwca 1911 – pisze protokół, iż oko jest nie do otworzenia i stwierdza ,iż to może być pod innym wpływem niż szczepienie ( państwowa medycyna).

Potem dziecko dostało wysypkę na drugim oku.

Pierwsze zdjęcie „Bild 1 zu Fall 85 zostało zrobione 12 czerwca 1911.

26.06.1911 , chłopiec musiał być w lecznicy dla dzieci, bo gałka oczna została zakryta szarą powłoką.

W lecznicy dziecko ( koniec lipca) dostało chorobę odrę i zostało skierowane 1.08.1911 do szpitala.

Po odrze ślepotą powoli cofa się, chłopiec znowu jest w lecznicy dla dzieci , tam dostał ataków wymiotów z biegunką, przez co ciało było bardzo słabe.

4 września 1911 dziecko umarło.

- 91. Hannover

Chłopczyk ur. 21.03.1908 zmarł 14 dni po szczepieniu 22.10.1908.

Przed szczepieniem 7.10.1908 dziecko było całkowicie zdrowe!

Po zaszczepieniu pojawiła się gorączka i czerwone plamy.

3 dni później pojawiły się dziury z zapaleniem na ramieniu.

Wysypka zrobiła się brązowo-czerwona.

Dwóch lekarzy opiekowało się chłopcem.

Protokół podaje : „ to 4-te uszkodzenie przez szczepionkę w mieście Hannover w przeciągu jednego tygodnia”.

- 107.

Chłopiec 1 ½ roku, zaszczepiony 31.08.1908.

Po 8 dniach zaczerwienienie, spuchnięcie, silna gorączka.

Po 10 tygodniach dochodzą 4 duże dziury każda o śr. 2 cm .

Lekarze potwierdzili.

- 114. (Zdjęcie na str. 34 : zu Fall 114)

Chłopczyk 2 latka , cierpiący z powodów gruczołów i pomimo to zaszczepiają go 30.09.1908 .

Po szczepieniu 20 dziur na ciele, zdjęcie zrobione 10.11.1908

- 129. Stuttgart

Dziewczynka ur. 3.10.1878 zaszczepiona przez centralnego lekarza od szczepień 14.06.1879.

Zachorowało 16.06.1879, ramię spuchnięte, wieczorem ok. 18-stej godz. Pojawia się guz, ciemnoniebieski kolor, rozpoczynają się skurcze (kolka).

Ok. 20-stej dziecko stało się zwłokami.

- 158.

Lekarz Donner pisze 26 czerwca: iż następne dziecko umarło, które po zaszczepieniu zachorowało.

Sekcja zwłok wykazała : duże i małe wrzody ( bąble, które częściowo pękły) w grubym jelicie.

- 169.  
Lekarz dr. med. Roch zrobił tabelę ze statystyki (1882 rok, Preussen)

1882	1883	1884	1885	1886	
Silne zapalenie brzegów ( miejsc szczepienia)	12	151	40	264	---
Spuchnięcia i zapalenie gruczołów limfatycznych	6	115	10	28	10
Rozszerzenie gruczołów limfatycznych	--	2	--	6	--
Zapalenie i rozszerzenie komórek tkanki podskórnej	14	42	28	20	18
przebieg zaczerwienienia skóry	104	238	292	223	184
skargi na pieczenie i krosty (bąble)	27	59	61	94	41
Zakażenie krwi	--	2	2	--	--
Chroniczne zapalenie skóry	17	96	147	439	49
Przypadki śmiertelne ( 43 )	11	10	7	9	6

- 170.  
Lekarz z Frankfurtu a. M. (Sachsen) stwierdził, iż wyniki z przeprowadzonych badań poszczepiennych ( 1882 – 1892 ) wykazały 35 zgonów i 1400 zachorowania.

Wysypki	148
Zakażenie krwi	5
Skargi na pieczenie w miejscu szczep.	68
Zaczerwienienie	566

Zapalenie i rozszerzenie komórek tkanki podskórnej	106
powiększenie gruczołów	27
zapalenie gruczołów	293
silne zapalenie brzegów ( miejsc szczepienia)	202

- 182. Ze zdjęciem na str. 51  
Lekarz szczepiący dr. med. Robert Swoboda w Wiedniu , opisuje w wiedeńskim medycznym tygodniku ( 1903 rok) dla pokazania niebezpiecznych szczepień:  
Strata obu uszu jako działanie po szczepieniu, jest też strata oczu , a także śmiercią !!  
Dr. Swoboda mówi na koniec :  
„ Jeśli rzeczywiście możliwe jest , że wcześniej całkowicie zdrowe dziecko, które zostaje zaszczepione całkowicie poprawną szczepionką; dostaje tak straszną i groźną chorobą ; to tak skrupulatny, dokładny lekarz nie może więcej mówić i potwierdzać BEZPIECZNOŚĆ SZCZEPIONEK ! „
- 184.  
Dr. med. J. Steinhaus pisze w czasopiśmie dla urzędników medycznych nr 9 z roku 1906 :  
( grubym drukiem ) :  
„....., że wielu lekarzy mają zdumiewająco niewielką znajomość (poznanie) o uniknięciu i do nieuniknięcia uszkodzeń poszczepiennych.”
- 187. h) ( str. 57)  
W mieście Norymberga, pewna matka wyjaśniła, że nie chce dać ponownie zaszczepić syna, bo po pierwszym szczepieniu dostał paraliż zaszczepionej ręki.  
Państwowy lekarz zbadał ten przypadek :  
Chłopak ¼ roku po szczepieniu na „odre” , zachorował i z tego powodu wystąpił paraliż ręki.
- Rok 1855 , na Węgrzech na jednej z wiosek  
Zaszczepione dzieci zachorowały na syfilizm, tą chorobę zaraziły matki a matki potem mężczyzn , czyli 72 przypadki.
- Rok 1849  
Bóle gardła, wysypki, zapalenia mózgu= ( wodogłowie), wrzody.  
Lekarz w miejscowości Koblenz zaszczepił zdrowe dziecko, po 8 dniach dostał wodogłowia. Sprawa trafiła do sądu i lekarz szczepiący dostał karę więzienia i karę pieniężną.
- Czerwiec 1852, przypadek ze wsi ( okolice miasta Bamberg)

Zaszczepiono 8 dzieci, które poważnie zachorowały - syfilizm , potem zaraziły nowe 9 osób.

Sprawa trafiła do sądu. Wyrok : znacząca kara więzienia i kara pieniężna.

- Coraz więcej zaczęto opisywać kolejne przypadki .  
Piszą: szczepionki , które zamiast leczyć roznosiły choroby ! „Czas najwyższy aby przyznali się lekarze, że szczepionki powodują większą zachorowalność na różne choroby zamiast chronić.”
- Angielski rząd w Parlamencie powołał komisję w sprawie 539 orzeczeń lekarskich odnośnie szczepień, więcej niż 40 lekarzy przyznało się, że ciężkie choroby są dalej przenoszone na innych ( chodzi tu o wstrzyknięte bakterie w formie szczepionek!!)
- W Paryżu , profesor, szef szpitala powiedział : „ jeżeli zachorowania są rzeczywiście tym , co powoduje inne choroby – to trzeba skończyć z tymi szczepieniami”.
- 196. Breslau ( Wrocław )  
We Wrocławiu 7 niemieckich lekarzy pisało w raporcie:  
w roku 1879 – ponad 42 przypadki zachorowania na ospę , potem przeniosło się na następnych 500 osób  
w roku 1880 – 50 zachorowań – zaraziło dalsze 750 osób.  
Takie przypadki były w całej Europie.
- Rok 1871 Gdańsk  
34 szczepienia , połowa zachorowała na różyczkę, 3 osoby zmarły.
- 202. Rok 1878 - Prusy  
58 przypadków z zakażeniem krwi i 15 osób zmarło.
- Najczęściej szczepione były to dzieci, to one najwięcej cierpiały i umierały. Matki musiały dawać dzieci do szczepienia, takie były niesamowite przepisy.
- W mieście Osnabrueck , 4-ka dzieci w 9 dni po zaszczepieniu - szczepionka zmieniła się wysypkę ospy na całym ciele. Jedno dziecko dostało dużych wrzodów, iż potem pojawiły się skurcze i utrata przytomności.
- Zdarzył się przypadek „czarnej ospy”, zaszczepionych było 74 osób tą samą szczepionką .
- W Niemczech od 1886 do 1887 wykonano około 4 milionów szczepień, oficjalnie tylko 8 przypadków śmiertelnych . Pytanie kto w tamtym czasie zgłaszał zgon? Istniało już wtedy ukrywanie prawdy? Kto na tych szczepionkach zarabiał?
- 209.

Dr. Landmann, kierujący bakteriologicznym oddziałem w szpitalu we Frankfurcie a. M. miał wykład na 72 spotkaniu naukowców w Luebeck, że w 80 przypadkach na 100

szczepień- reakcja po szczepieniu była silniejsza ,a to nie powinno w ogóle mieć miejsca.

Jednym słowem widziano już szkodliwość szczepień.

- Bardzo dużo jest tu opisywanych pojedynczych przypadków jak i grupowych zachorowań poszczepiennych z dokładnymi i często długimi opisami !!
- 221.

2563 przypadki śmiertelne przy szczepionce przeciw ospie .

„ Dlaczego dalej się szczepi? –Dr. med. Boden

- Str. 89 i 90  
Tutaj znajduje się spis : gdzie ukazały się artykuły na świecie o szczepieniach i ich działaniu.
- Str.95  
Znajduje tu się zdjęcie nekrologu :  
Wczoraj wieczorem o godz. 23:30 zasnął spokojnie, po 8-io tygodniowym, z wielką cierpliwością zniósł cierpienia po szczepionce , nasz ukochany ,malutki synek AUGUST w bardzo młodym wieku, prawie jeden rok życia. Prosimy o ciche współczucie , podpisany August Fritzemeier i żona.  
Detmold ( miejscowość) 22 lipca 1908  
Pogrzeb w piątek o 17-stej.
- Szczepieni byli również żołnierze i marynarze.
- 242. Ze zdjęciem : „zu Fall 242”  
Monachium 1910 : 12-letnia Anna została zaczepiona, 5 –go dnia po szczepieniu dostała paraliżu ręki. W kwietniu 1909 roku , ojciec dziewczynki pisemnie odwoływał się w urzędzie policji.  
Lekarz szczepiący pisze iż paraliż jest od ugryzienia przez chorego na wściekliznę psa. Dziewczynka była jednak od urodzenia zdrowa. Rodzice odwoływali się przed najwyższym urzędzie Bundestags. Dziewczynka była w tak złym stanie zdrowia iż 6 klasy nie jest w stanie ukończyć.
- Bardzo często są paraliże : ramienia , połowy ciała . Ciała stają się wygłodzone, cienkie , zniekształcone.
- 257. Bamberg  
Chłopiec po szczepieniu dostał paraliżu, chodzi o kulach, ma jedną nogę krótszą, wychudzony : skóra i kości.
- 262. Monachium  
Mężczyzna , 9 marca 1910 pisze do władz :  
„ zgłaszam iż moja żona ma uszkodzenie poszczepiennowe ( paraliż lewej strony), całe swoje dzieciństwo, młodość ciężko chorowała, wszystkie moje dzieci (3) ze strachu nie będę dawał szczepić.”

- 270./271./272. ze zdjęciami : zu Fall 270/271/272  
Szczepienie przeciw ospie, zdjęcia mówią same za siebie !275.
- 275. Ze zdjęciem  
Dziewczyna 23 lata , rodzice byli zdrowi. Miała  $\frac{3}{4}$  roku przy szczepieniu. Czerwone ciało , gorączka, trzęsła się z zimna, do 8-go roku życia leżała w łóżku. Ma 1 metr wzrostu, stopień rozwoju : 4 –rolatki.

Tłumaczenie/streszczenie: Jolanta Dotzauer

Autor książki o skutkach szczepień bardzo skrupulatnie prowadzi dokumentację przypadków zachorowań dzieci uprzednio poddanym zabiegowi szczepienia, polegającemu na wykonaniu nacięcia skóry ramienia oraz zaaplikowaniu tam trucizny. Raporty z dokumentacją zdjęciową spływają do niego z całych Niemiec od lekarzy rodzinnych oraz zatroskanych rodziców.

Skala występujących powikłań i widoczna powtarzalność schematu jest druzgocąca.

Z raportów wynika, że wkrótce po szczepieniu a niekiedy jeszcze tego samego dnia u zaszczepionych dzieci występują następujące symptomy: wysoka gorączka, obrzęk ramienia na którym wykonano szczepienie, silna opuchlizna a następnie różne formy paraliżu ramion i nóg u szczepionych dzieci oraz trwałe zmiany skórne i egzemy.

Z opisu wyłania się dramatyczny obraz życia ludzi zmuszonych dekretem prawnym do oddania swoich dzieci w ręce urzędowych lekarzy pod rygorem interwencji policji, aby Rząd mógł wykonać zaplanowane działanie masowego przymusowego szczepienia.

Okaleczone trwałe dzieci zostają pozbawione szansy na samodzielne i pełne życie. Rozgoryczeni rodzice podlegający mechanizmom prawnym składają skargi do najwyższych instancji w państwie lecz bez skutku, wszelkie prośby oraz pozwy odszkodowawcze składane na różnych szczeblach władzy zostają oddalane.

Wielu rodziców okaleczonych przez przymusowe szczepienia dzieci boi się upublicznienia ich problemu po persfajzach lokalnych lekarzy urzędowych dokonujących zabiegów szczepienia. Czarę gorczy przelewa fakt, że rodzicom są wmawiane jakiegokolwiek inne przyczyny zachorowań ich dzieci żeby nie wiązać nieszczęśliwych następstw z faktem szczepienia. Niestety zwarzywszy na dokumentację chorych oraz materiał zdjęciowy wniosek nasuwa się sam. Trwale okaleczone dzieci podlegają stałej opiece co w tamtych czasach nie było łatwym zadaniem oraz zostają odsunięte na margines społeczny. Dzięki autorowi możemy uzyskać obraz dramatu społecznego jaki rozegrał się po wprowadzeniu przez ówczesną władzę programu szczepień przymusowych. Rodzice z różnych warstw społecznych próbują rozpaczliwie walczyć o godność swoich dzieci z bezdusznym aparatem urzędniczym.

Podejmowane są próby leczenia kalekich dzieci w znakomitych prywatnych klinikach lecz zainfekowane trucizną szczepionkową organizmy dziecięce są osłabione a koszmarnie w skutkach konsekwencje pozostają niestety trwałe do końca życia.



Opisane są również przypadki gdzie walka organizmu dziecka z trucizną kończy się jego śmiercią jednak lekarze urzędowi w swoich raportach wpisują zachowawczo zapalenie opon mózgowych lub wściekliznę jako przyczynę śmierci lub trwałego kalectwa dziecka.

Poniżej kilka spośród setek raportów medycznych od lekarzy rodzinnych oraz listów z opisami od rodziców szczepionych dzieci.

**240.** Dr.G. Z Kolonii-Deutz; córka w wieku 11 miesięcy. Zaszczepiona przez lekarza rodzinnego 27.09.1909. Dnia 5 .10 Jeszcze uczyła się chodzić na. 5 i 6 .10 zrobiła się niespokojna i dostała gorączkę. Wezwany lekarz stwierdził porażenie dziecięce – Polio. Prawa noga została całkowicie sparaliżowana.

**241.** Dr. Bilfinger opisuje w czasopiśmie "Naturarzt" przypadek chłopca u którego 8 do 10 dni po szczepieniu stwierdzono całkowite zeszywnienie muskulatury karku. Po 3-4 tygodniach nie mógł on poruszyć głowy nawet o 1 cm. Twarz chłopca została wykrzywiona na jedną stronę a oczy były przez 3 dni odwrócone. Do dnia dzisiejszego tj. (marzec 1910) ma pokrywające całe ciało silnie swedzące krosty.

**242.** Monachium 1910. 12 letnia dziewczynka Anna Troft była przed szczepieniem całkowicie zdrowa . Już 5 dnia po szczepieniu ramię dziewczynki zostało sparaliżowane. Przeciwno drugiemu szczepieniu dziewczynki zaprotestował ojciec, zastrzegł on, że urząd policji przejmie odpowiedzialność za dalsze pogorszenie stanu zdrowia córki.



Z powodu uchylenia się od drugiego szczepienia córki, został on 4 kwietnia wezwany na posterunek policji gdzie Lekarz generalny ds. szczepień tłumaczył, że paraliż poszczepienny był w rzeczywistości psią wścieklizną. Dziecko to było od urodzenia zdrowe i przechodziło we wczesnych latach tylko odrę i krztusiec. Pan Troft przekonywał, że tylko ta szczepionka mogła wywołać paraliż ramienia u córki. Po roku pomimo protestów ojca dokonano kolejnego szczepienia. Stan zdrowia dziewczynki był tak zły, że nie mogła ukończyć 6 klasy z powodu ogólnego osłabienia organizmu. Pan Troft złożył pozwy o odszkodowanie do Reichtagu oraz

Bawarskiego Landtagu mając na uwadze to, że córka będzie niezdolna do samodzielnego życia i utrzymania gdy zabraknie jej rodziców.

**243.** August Hoffman z Kreuznach opisuje w liście z 26.5.1911 przypadek śmierci poszczepiennej dziecka oraz drugiego zaszczepionego dziecka. W maju tego samego roku nasz 4 letni syn został sparaliżowany lewostonnie, wezwany lekarz stwierdził zapalenie opon mózgowych. Mamy jeszcze jedno roczne dziecko i przed sobą jego szczepienie, co możemy zrobić aby temu zapobiec pyta zatroskany ojciec.

**244.** Dr. Dankert lekarz w Halle 5.5.1911 pisze: niedługo po szczepieniu córeczka pastora zachorowała na paraliż-Polio, przebieg był ciężki i choroba trwa nadal. Jedna ręka i jedna stopa są nadal prawie całkowicie sparaliżowane pomimo dobrego leczenia w prywatnej klinice Profesora W. W Halle.

Jako prowadzący szczepienia lekarz oraz wykonujący je u pacjentów prywatnych, stwierdziłem ciężkie zaburzenia ogólnego samopoczucia niestety nie prowadziłem na ten temat dokumentacji.

8.8.1911 Dr. Dankert pisze: w przeciwieństwie do jak dotąd otrzymywanych od pastora informacji,

dostaję zupełnie rozbieżne i niepełne relacje o stanie zdrowia córeczki. Okazuje się, że strach przed lekarzem rodzinnym na którego jest skazany w swojej małej miejscowości, nakazał mu zamknąć usta gdy była mowa o upublicznieniu tych informacji.

**245.** 15.5.1911 Dr. Dingfelder z Wildbad pisze: Wczoraj miałem okazję stwierdzenia 2 przypadków zatrucia szczepionkowego (półstronne paralize). Sfotografuję je i prześlę dokumentację.

**246.** Roman Majewski ur. 30.styczeń 1908 zaszczepiony przez Dr. Levi w Essen 7.maja.1909. Wkrótce po tym wystąpił paraliż prawego ramienia, który lekarze określili jako nieuleczalny. Przyszłość tego dziecka rysuje się smutno, jego ramię składa się tylko z kości i skóry. Ojciec chłopca zwrócił się ze skargą do pruskiego parlamentu z prośbą o odszkodowanie, lecz rząd który jest odpowiedzialny za tę szczepionkową kalekę oddalił roszczenie.



Naturalnie łatwiej jest wprowadzić przepis od którego uchylenie się powoduje przymusowe doprowadzenie pod rygorem zastosowania policyjnego działania bezpośredniego, bez ponoszenia za to jakiegokolwiek odpowiedzialności i oddalać łatwo wszelkie roszczenia oraz skargi.

**247.** Marie Kaessler z Waldsassen ur. 1.stycznia 1893.



Natychmiast po szczepieniu pojawiła się silna gorączka a po niej paraliż prawego szczepionego ramienia oraz lewej nogi. Ten stan pozostaje niezmiennie do dziś. Stan dziecka wskazuje na niedożywienie.

**248.** Josef Ziegler z Waldsassen ur. 6.stycznia 1886. zaszczepiony przez Dr. Auer.

Początkowo ustąpił paraliż ramion i nóg, lekarz okręgowy Dr. Bramminger poświadczył 23.listopada 1898, że chłopiec od zaszczepienia cierpi na zanik mięśni, owrzodzenie i uszkodzenie rogówki prawego oraz lewego oka. Innymi słowy niszczenie za pomocą wykonywanych przez Rząd szczepień przymusowych. Również tutaj Rząd nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności i skazuje okaleczonych ludzi na cierpienie i śmierć głodową.



**249.** Syn technika z Essen Wilhelma Eisen – Bernhard ur.15. Października 1908 był przed szczepieniem całkowicie zdrowy, 2 dni po szczepieniu zachorował na zapalenie migdałów i porażenie dziecięce – Polio. Teraz po roku jego stan nie uległ poprawie, nie ma również nadziei na poprawę jego stanu zdrowia – to niepokojące dla jego zatroskanych rodziców.

**250.** Wilhelm syn górnika z Gelsenkirchen ur. 12. Kwiecień 1910 zawsze zdrowy, otrzymał szczepionkę 1.06.1911 już pierwszego dnia po szczepieniu nie mógł poruszać ramieniem. Podczas wizyty lekarzy wykonujący szczepienie wykluczył, że było to spowodowane szczepionką. Dwóch prywatnych lekarzy, którzy wizytowali dziecko

stwierdziło, że szczepienie było bezpośrednią przyczyną paraliżu. W szpitalu ramiędziecka poddano leczeniu lecz bez efektu.

Paraliż utrzymuje się nadal bez rokowania na poprawę. Obiecujący chłopiec został przez szczepionkę skazany na nieszczęśliwy los. Pomimo tego roszczenia ofiar szczepionek są oddalane przez Urzędy, Rząd a nawet "naszych przedstawicieli" w Reichstagu

Tłumaczenie/streszczenie: Aleksander Obolewicz

### **Streszczenie stron od 290 (275) do 316 (301)**

Do str. 297 (282) zostały przedstawione przykłady zagraniczne, głównie z Anglii. Zaprezentowane przykłady (niemal 800!) opisują najczęściej sytuacje, gdy ktoś po zaszczepieniu zachorował i umarł. Przyczyną zgonów miało być zakażenie krwi, syfilis i inne. Najczęściej ofiarną szczepionek padały dzieci, które umierały średnio w ciągu miesiąca od szczepienia. Dorośli chorowali nawet i pół roku i dopiero po tak długich cierpieniach umierali lub męczyli się do samej śmierci z ciężkim upośledzeniem, paraliżem itp. Przy większości przykładów zostają podane źródła – gazety codzienne z tamtych czasów (Morning Leader, East-London-Observer i in.).

Od strony 298 (283) następuje załącznik, w którym autor podsumowująco stwierdza, że zaprezentowane przez niego przykłady są wystarczające, by uznać szczepienia za niebezpieczne, jednak ówczesna medycyna uważa je za konieczne i zmusza do nich. Zachowanie ówczesnych medyków nazywa autor „szczepionkową inkwizycją“. Autor powołuje się na przeciwnika szczepień, profesora Molenaara, który żąda zaprzestania szczepionkowej akcji i wprowadzenie klauzuli sumienia dla tych, którzy mimo wszystko koniecznie chcą być zaszczepieni.

[przetłumaczony fragment, ale to NIE cytat ww prof.] „Ach, gdybyśmy tak mieli takich lekarzy, którzy unikają szerzenia swoich prawd za pomocą policyjnej pałki; którzy uznaliby za godne pogardy praktyki wstrzykiwania niewinnym i bezbronnym istotom truciznę do krwiobiegu wbrew prawu i konstytucji, wbrew woli ich rodziców; gdybyśmy mieli lekarzy, którzy szanowaliby wolność każdego człowieka tym bardziej, że nieszczepiony może zaszkodzić co najwyżej sobie, a nigdy szczepionemu, czyli wg założeń chronionemu! Tak, gdybyśmy mieli takich lekarzy, moglibyśmy ich tak szanować, jak na to zasługują. Jednak dotąd należy im się nasza najwyższa pogarda za takie traktowanie prawa szczepień, za to, że na swoich zebraniach żądają wprowadzenia przymusu, jak niegdyś w roku 1911.“ - autor podsumowuje załącznik.

Następnie od str. 299 (284) do końcówki na 317 (302) autor prezentuje „Krótkie acz pouczające historie szczepień“. Jest ich dziesięć.

Pierwsza: „Uczłowieczona limfa“. Przez pierwsze 50 lat, gdy szczepiono metodą Jennera [angielski lekarz wiejski, wymyślił metodę szczepienia przeciw ospie], dochodziło często do jątrzenia się poszczepionkowych ran. Zwłaszcza przy wykorzystaniu tej metody zauważono u pacjentów powstawanie czyraków, wysypki lub nawet zgorzeli. Ponieważ te przypadki zmniejszały się, gdy przenoszono limfę od jednego do drugiego człowieka, wykształciła się nauka o pożyteczności tzw. uczłowieczonej [zhumanizowanej] limfy. Zauważono również, że szkodliwe skutki uboczne ustępowały

tym bardziej u tych, którym już raz podano limfę. Jednak wkrótce odkryto, że ta jakże pomocna limfa może przenosić gruźlicę lub syfilis, jeśli zostanie ona pobrana od człowieka z taką chorobą. W 1849 w Kolonii nad Renem wielu ludzi padło ofiarą tej niewielkiej epidemii. Zanotowano ok. 400 przypadków, przyjętych na leczenie w publicznych szpitalach.

Zaprzestano więc używać ludzkiej limfy i zaczęto ją pobierać od cieląt. To jednak przyczyniło się do rozprzestrzenienia tuberkulozy, na którą chorowała większość bydła w tym czasie, a także do zwiększenia częstotliwości występowania wysypki i zgorzeli poszczepiennych.

Następnie autor podaje przykład swojego podporucznika, którego pielęgnował w chorobie (ospa prawdziwa), sam nie będąc zaszczepionym, pielęgnował 8 dni i nic mu się nie stało. Natomiast ów porusznik był pięciokrotnie szczepiony i zarazem był jedynym spośród 800 podległych autorowi ludzi, który w ogóle zachorował na ospę.

2. „Jak medycyna ze względów taktycznych zmienia swoje poglądy“. Dawniej uważano, że w razie wybuchu epidemii ospy nie wolno szczepić, gdyż to uczyni ich bardziej podatnymi. W Kolonii w 1832/33 Rada Lekarzy wydała dokument, wg którego w czasie epidemii przeprowadzanie szczepień jest zakazane. Od tamtego czasu najwyraźniej zmieniono zdanie, gdyż jak pokazuje wcześniej przedstawiony przykład z 1849 roku, zaczęto szczepić dopiero, gdy wybuchła epidemia. Miało to swoje skutki: po pierwsze całe tłumy dawały się szczepić, a więc tłoczyli się w przychodniach; po drugie zaś epidemia nie ustawała tak szybko, skoro w ten sposób czyniono kolejnych ludzi podatnymi na choroby.

3. „Szczepienia ochronne przeciw ospie w starym państwie policyjnym“. Dowodem na istnienie plusów państwa policyjnego jest następująca historia: autor w 1849 roku został przyjęty do Królewskiej 7. Brygady Artyleryjskiej. Przydzielono go do 6. Kampanii, stacjonującej w Kolonii. Wkrótce po tym nakazano wszystkim rekrutom poddać się szczepieniom ochronnym przeciw ospie. Autor natychmiast udał się do kapitana i powiedział mu, że jest zdrowym człowiekiem i takim by też chciał pozostać, więc wolałby nie narażać się na niebezpieczeństwo zarażenia. Kapitan na tę prośbę kazał trzymać się autorowi z daleka od tego „oszustwa”, co też wspomniany skwapliwie uczynił. Rzeczywiście uchroniło go to od zachorowania, wszyscy 29. zaszczepieni rekruci zostali przez „humanitarną limfę” zarażeni i mieli problemy z oczami. Niektórzy nie wyzdrowieli do końca trzyletniej służby, inni zostali wcześniej zwolnieni ze służby.

Ludność cywilna Prus podlegała wówczas obowiązkowi szczepienia dzieci do drugiego roku życia pod groźbą grzywny 2 talarów. Jednak król Wilhelm III ustanowił w tajemnicy zasadę, że nie chodzi o karę samą w sobie, a o to, by ludzie myśleli o jej istnieniu i ze względu na wizję płacenia grzywny się szczepili. Gdy burmistrz zapytał za pośrednictwem policji w 1871 roku autora, wówczas nauczyciela-podporucznika w szkole militarnej, czemu dotąd nie zaszczepił urodzonego w 1869 roku syna, ten powołał się na ów zasadę. Krótco po tym autor spotkał burmistrza na ulicy i zapytał w nawiązaniu do sytuacji z policją, czy nie wie o zasadzie Jego Wysokości. W opowiedzi usłyszał, że skoro obaj wiedzą o tym, to burmistrz może sobie oszczędzić napominania go.

Jak łagodne wydaje się być państwo policyjne, którego prawa da się tak łatwo obejść – porównując do obecnej [współczesnej autorowi] Rzeszy Niemieckiej, gdzie obywatel, gdy coś jest nakazane przez prawo, może być zmuszony przez policję do wykonania owej czynności.

4. „Różnice w przeprowadzaniu szczepień“. W dawnych Prusach szczepienie przeprowadzano, wykonując po trzy wkłucia w każde ramię. Niektórzy lekarze uważali, że może w ten sposób dojść do przeniesienia niektórych chorób (np. gruźlicy). Dowodzi to, że już od samych początków starano się ukryć wady szczepionek. Byli tacy lekarze, którym szczególnie zależało na reputacji takich, przez których szczepieni pacjenci nie mają powikłań.



Jednego takiego lekarza autor miał okazję poznać ponad 50 lat przed napisaniem niniejszej książki. Lekarz ów cieszył się opinią specjalisty, którego szczepienia przebiegały bez skutków ubocznych. Autor postarał się najpierw o sprawdzenie, czy lekarz zasługuje na swoją opinię. Odnalazł w nim otwartego na nowości lekarza, który nie posługuje się stereotypami, a metody leczenia wybiera możliwie najprostsze i jak najmniej inwazyjne. Gdy zbliżyli się do siebie wystarczająco, pewnego razu podczas rozmowy przy lampce wina poruszyli temat szczepień. Lekarz zgodził się wyjawić swoją tajemnicę tylko po otrzymaniu obietnicy, że autor zatrzyma zdobyte informacje tylko dla siebie przynajmniej do śmierci tego lekarza. Dopiero wówczas wyznał, że to jedno wielkie oszustwo, a on sam, by uchronić swoich pacjentów przed skutkami ubocznymi szczepień, używa do szczepienia nieco kamienia winnego rozpuszczonego w wodzie z dodatkiem alkoholu, co wywołuje takie same blizny na skórze, jak po szczepieniu. Te blizny dają się jednak łatwo wyleczyć. Lekarz powiedział autorowi, że ten sposób może wyjawić innym lekarzom dopiero po jego śmierci. Opierając się na swoim doświadczeniu stwierdził on, że nawet taka oszukańcza mieszanka okazała się działać lepiej jako szczepionka przeciw ospie, niż sama prawdziwa szczepionka.

5. „Ciężkie zatrucie poszczepienne w wojsku”. Gdy w połowie lat osiemdziesiątych XIX w. bratanek autora służył jako ochotnik w Królewskim Ułańskim Regimentzie nr 13, zgodnie z przepisami został poddany szczepieniu. Ten młodzieniec mający 1,81 m wzrostu, dotąd zdrowy jak rydz, zaraz po szczepieniu doświadczył wysypki na całym ramieniu. Już na drugi dzień miał wysoką gorączkę, a zatrute ramię podwoiło swoją objętość. Gdy odmówił on jednak bycia poddanym leczeniu w szpitalu wojskowym, został przyjęty przez brata autora i leczony w domowych warunkach. Dzięki odpowiedniej diecie i wilgotnych okładów już po 8 dniach pacjent wyzdrowiał. Autor zastanawia się, co by się stało z jego bratankiem, gdyby zgodził się na leczenie w lazarecie.

6. „Wolność od ospy w armii pruskiej”. Tak zwana wolność od ospy jest tematem samym w sobie. Nie podlega wątpliwości, że niektóre choroby skórne i inne choroby typowe dla wojska istotnie występują rzadziej, odkąd wprowadzono szczepienia. Jednak to należy przypisać czystości (pranie, prysznic) oraz odpowiedniemu wietrzeniu pomieszczeń zamieszkałych przez mężczyzn i ich sypialni. Autor przytacza dwa drastyczne przykłady na to, że poprawienie stanu zdrowia wojskowych nie jest zasługą szczepionek.

W 1861 lub 1862 autor w wojskowym kasynie dosiadł się do stolika zajmowanego już przed dwóch lekarzy. Jeden z nich zwracał uwagę drugiemu, że w swoim raporcie napisał o przypadku zachorowań pięciu osób po poddaniu się szczepieniom i przypomniał, że zaszczepionych przeciw ospie nie wolno zgłaszać jako tych, którzy na ospę zachorowali, nawet gdy tak jest. Drugi lekarz odparł, że zna ten zapis, ale zgłoszeni przez niego ludzie naprawdę po zaszczepieniu zachorowali. Pierwszy powiedział, że to nie gra roli, zachorowali po szczepieniu, więc nie mogą być zgłoszeni, jako ci, którzy zachorowali na ospę. Dodał, że pozwolił sobie zmienić treść wcześniej wspomnianego raportu na „właściwą”.

Druga historia przydarzyła się autorowi w 1880 roku w Strasburgu. Zwrócił on uwagę na to, że w raporcie zgłoszono jednego rekruta, który zachorował na ospę, a był wcześniej przeciw niej szczepiony. Dopytał jeszcze o to lekarza sztabowego, który potwierdził informację i dodał, że sam lekarz lazaretowy uznał chłopaka za chorego na ospę. Znowuż w kolejnym raporcie tygodniowym nie było o tym rekrucie ani słowa, autor zapytał więc lekarza, co się stało. Okazało się, że przypadek został zgłoszony głównemu lekarzowi korpusu. Powołano pięcioosobową komisję, która większością głosów uznała, że to nie przypadek ospy, a nieznaney dotąd choroby skórnej, objawiającej się czerwoną wysypką.

7. „Eksperymentalne sprawdzanie szczepień”. Przeprowadzono różne eksperymenty, mające na celu sprawdzenie szczepień, bezskutecznie. Pewien lekarz z Filadelfii uznał, że pacjent jest dopiero skutecznie zaszczepiony, gdy stanie się odporny na ospę. Z jego eksperymentów wynikało, że niektórzy dopiero za szóstym razem stawali się odporni. Statystyki pokazują, że zachorowanie po szczepieniu jest pięciokrotnie wyższe od niebezpieczeństwa zachorowania na ospę, gdy się nie jest w ogóle szczepionym. Jest też bardzo prawdopodobne, że ci, którzy już dwa razy po szczepieniu zachorowali

na ospę, zachorują i po raz trzeci. Znany jest przypadek kobiety, która siódmego razu nie przeżyła. Stąd też twierdzenie, że gdy jest się szczepionym i już raz się chorowało na ospę, to się więcej nie zachoruje, jest bzdurą. Dr Deben, obrońca szczepień, udowodnił to wbrew swoim zamiarom w roku 1882. Leczył wówczas 70 chorych na ospę. Zaraz po wyleczeniu szczepił ich przeciw ospie, wychodząc z założenia, że to uchroni ich przed kolejnym zachorowaniem. Jednak okazało się, że niemal wszyscy zachorowali ponownie, a niektórzy umarli.

8. „Rola szczepień w leczeniu ospy”. Gdy Robert Koch uznał, że tuberkulina jest lekarstwem na suchoty, wziął również pod uwagę, że może ona posłużyć jako składnik profilaktycznego szczepienia przeciw gruźlicy. Gdy lekarze usłyszeli o pomysłach zlikwidowania szczepień ochronnych przeciw ospie, wyśmiali go i powiedzieli, że zamierzają wprowadzić jeszcze więcej szczepień.

Wkrótce potem była południowoafrykańska wojna, na którą ruszający żołnierze zostawali zaczepleni przeciw malarii, dyfterytowi, tyfusowi itp. Wojsko zostało wówczas zdiesiątkowane przez choroby, do tego doszły lokalne choroby i straty przekroczyły znacznie poziom strat wroga.

Bezsensowność szczepień nie miała jednak wpływu na obowiązek szczepienia. Podczas epidemii w 1870-72 w samych Niemczech zachorowało 1 100 000 ludzi, z czego 1 056 000 było szczepione, co daje 96% zaszczepionych spośród wszystkich zachorowań. Zajęto się wówczas udowadnianiem, że ci szczepieni przynajmniej rzadziej umierali i lżej przechodzili chorobę. Poza tym dopuszczono się manipulacji, wyciągając dane procentowe z małych liczb (np. gdy zmarło 4 na 5 niemowląt, informowano o 80-proc. Śmiertelności), gdy procenty należy liczyć od przynajmniej 100 przypadków. Autor krytykuje również inne działania lekarzy, mające doprowadzić do „odpowiedniego” wyglądu statystyk.

9. „Wyposażenie i broń obrońców szczepień, ich sposób walki oraz sztuczki”. Podstawowym orężem osób będących za szczepieniem jest statystyka. Nie można jej jednak traktować jako rusztowania. Warto zwrócić uwagę na fakt, że szczególnie chętnie powołuje się na statystyki dotyczące czasów, w których nikt nie przeprowadzał żadnych statystyk. To prowadzi do zawyżonych danych odnośnie ilości zachorowań na ospę i zgonów przed wprowadzeniem szczepień. Tymczasem dr Dittmann udowodnił, że przed szczepieniem metodą Jannera za ospę uważano także różyczkę, odrę, szkarlatynę i ospę, a liczby chorych od roku 1818 spadły, gdyż wtedy przestano uważać te choroby za jedną. Również łagodniejsze formy ospy, jak ospę wietrzną czy wodną, zaliczano wtedy jako sama ospę. Do tego wliczano do statystyk wszystkich, bez rozróżnienia na niemowlęta, dzieci i dorosłych, a ponownych zachorowań nie liczone osobno.

Oprócz tego lekarze powtarzają wciąż, że jedynie szczepienie jest w stanie uchronić przed zachorowaniem na ospę, a każdy szczepiony jest uodporniony. Faktem jest, że to szczepieni stanowią niebezpieczeństwo dla nieszczepionych, a nie na odwrót, jak się głosi.

Tego typu sugestie lekarzy są przyjmowane przez lud za właściwe, gdyż lekarze cieszą się autorytetem, wynikającym z tytułu „doktora medycyny” przed nazwiskiem.

10. „Profilaktyka i leczenie ospy. - Przyczyny zgonów na ospę.” Profilaktyka przeciw ospie polega na tym, na czym profilaktyka przeciw większości chorób – należy utrzymywać czystość, pilnować właściwego wietrzenia pomieszczeń, dbać o czystość pożywienia, skóry, odzieży i pościeli. Te działania chronią przed zachorowaniem, także na ospę. Jeszcze w XVII i XVIII, a nawet na początku XIX wieku uważano, że nieszczepione niemowlęta są same z siebie odporne na ospę. Da się to wyjaśnić tym, że niemowlęta zawijano na wsi w owczą skórę, która miała je grzać. Gdy niemowlę załatwiło się w futro, jak w pieluszkę, w najlepszym przypadku powierzchownie opłukiwano wszystko, a skóra łądowała na piecu do wyschnięcia. Autor widział jeszcze 70-75 lat przed spisaniem niniejszej książki taki sposób traktowania niemowląt. Nie było niczym zaskakującym, że niemowlęta masowo chorowały na ospę. Gdy zastąpiono owczą skórę lnianymi pieluszkami, ilość zachorowań na ospę wśród niemowląt spadła do tego stopnia, że ów lekarz zaczął mówić o naturalnej odporności nieszczepionych niemowląt

przeciw ospie. Również dorośli, stłoczeni w ciasnych pomieszczeniach żołnierze czy dzieci chodzące do szkół chorowali, czego przyczyną była niewystarczająca ilość miejsca, brak wietrzenia pomieszczeń, a więc wszyscy oddychali tym samym zatrutym powietrzem i zarażali się wzajemnie.

Tak samo, jak czystość jest najlepszą metodą profilaktyki, tak i jest ona najlepszym lekarstwem. Należy odpowiednio wietrzyć pomieszczenia, myć chorych, zastosować dietę (owsiankę i suszone śliwki). Autor widział nieszczepione niemowlęta, dzieci, dorosłych, którzy w ten sposób leczeni z ospy nie mieli potem nawet blizn.

Dlaczego zatem umierają lekarzom chorujący na ospę? Oczywiście dlatego, że są leczeni za pomocą medykamentów i trucizn. Skoro trzymają oni chorego na ospę w niewietrzonem pomieszczeniu pełnym innych chorych, smarują go maściami na bazie siarki i rtęci, ich chorzy ślepli, głuchli, popadali w szaleństwo.

Zastanawiające jest, czemu w czasach obecnych [oczywiście autorowi] jeszcze ludzie zapadają i umierają na tak śmieszną chorobę, którą da się wyleczyć nawet kąpielami (w 1870-71 wyleczono w ten sposób 800 Francuzów). Wciąż powtarzane są sugestie, że byli oni za mało szczepieni, że nie zostali skutecznie zaszczepieni, że szczepienie nie zostało odnowione. Nie zwraca się uwagi na warunki leczenia takich chorych. Ogólnie rzecz biorąc nierzadko przyczyną zgonu było właśnie leczenie. Ale tu lekarze stosują zasadę: milczenie jest złotem.

Tłumaczenie/streszczenie: Helena Walczak